

# Anestezjologowie wyjeżdżają z Polski z powodu niskich zarobków

Wśród lekarzy, którzy zwrócili się dotąd do izb lekarskich o zaświadczenia potrzebne do pracy za granicą, najwięcej jest anestezjologów. Zdaniem Konstantego Radziwiłła, prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej, odsetek lekarzy starających się o pracę poza Polską może pod koniec tego roku dojść nawet do 3 proc. osób zarejestrowanych w tym zawodzie.

„Może się okazać, że w przypadku niektórych specjalności trzeba będzie korzystać z usług zewnętrznych” – ostrzega K. Radziwiłł.

## Tak, wyjeżdżamy

Dariusz Kuśmierski, przewodniczący Związku Zawodowego Anestezjologów, potwierdził, że exodus anestezjologów trwa. „A nawet nasila się. Nie widzę powodu, żeby to się miało zmienić – komentuje D. Kuśmierski. – Doświadczenie kilku ostatnich lat powoduje, że jesteśmy bardziej zdecydowani. Każdy chce sobie i rodzinie zapewnić lepsze warunki życia”. Jak twierdzi D. Kuśmierski, jego koledzy najchętniej wyjeżdżają do Wielkiej Brytanii, Danii i Holandii. „Wschodnie Niemcy są gorzej oceniane ze względu na słabsze warunki finansowe i kiepskie relacje międzyludzkie” – wyjaśnia D. Kuśmierski.

Anestezjologowie uciekają przede wszystkim przed niskimi zarobkami. D. Kuśmierski tłumaczy, że

praca przez 300 godzin miesięcznie, na dwóch etatach, wliczając w to dyżury, daje w Polsce wynagrodzenie wartości 1/3 tego, co na jednym etacie zarabia się za granicą. Wynagrodzenia dla anestezjologów w szpitalu publicznym wahają się od 1400 zł do 2600 zł brutto. „Możliwość dorobienia są mniejsze niż kiedyś, ponieważ coraz mniej znieczuleń wykonuje się w gabinetach stomatologicznych – podkreśla D. Kuśmierski. – Pacjenci są bardziej świadomi pewnych zagrożeń i nie decydują się na znieczulanie. Pozostają właściwie tylko dyżury. Nawet w NZOZ-ach prowadzących chirurgię jednego dnia wolą mieć swoich anestezjologów, a nie dochodzących”.

## Brutalna statystyka

Według prof. Ewy Mayzner-Zawadzkiej, konsultanta krajowego ds. anestezjologii, w Polsce pracuje obecnie 4 tysiące anestezjologów, w tym część bez specjalizacji. „Co do dużej grupy lekarzy nie mam danych, ale sądzę, że wielu ma tylko specjalizację I stopnia i nie będzie się dalej kształcić” – wyjaśnia prof. E. Mayzner-Zawadzka. Tymczasem dopływ „świeżej krwi” do tego zawodu jest



Mieczysław Włodarski

Ewa Mayzner-Zawadzka: Za mało rezydentur dla anestezjologów.

utrudniony, bo jest zbyt mało miejsc rezydentek dla anestezjologów. „A być może właśnie ze względu na możliwości wyjazdowe jest duża liczba osób, która chce się szkolić. Niestety, nie ma gdzie” – mówi prof. E. Mayzner-Zawadzka. Profesor apeluje więc do ministra zdrowia o zwiększenie liczby miejsc rezydentek dla lekarzy anestezjologów. Rocznie specjalizację z dziedziny anestezjologii i intensywnej terapii uzyskuje 220-

250 osób, a według prof. E. Mayzner-Zawadzkiej, biorąc pod uwagę ogólnokrajowe potrzeby, brakuje tysiąca lekarzy. W dodatku exodus anestezjologów za granicę spowoduje kolejny poważny ubytek. Prof. E. Mayzner-Zawadzka ocenia, że w tym roku już wyjechało 400 anestezjologów. Najwięcej anestezjologów wyjeżdża z województw: małopolskiego, śląskiego, dolnośląskiego i zachodniopomorskiego.

## Podnieść zarobki

Na pytanie, co trzeba zrobić, aby anestezjologowie nie wyjeżdżali, odpowiedź Dariusza Kuśmierskiego jest prosta: trzeba podnieść lekarzom pensje. Jego zdaniem, pracownicy służby zdrowia są grupą, która stosunkowo najmniej skorzystała na zmianach ustrojowych w kraju.

„Ułomnym rozwiązaniem byłaby próba łatania dziury przez zatrudnianie lekarzy z krajów byłego ZSRR – uważa prof. E. Mayzner-Zawadzka. – W zakładzie mam zatrudnione dwie osoby z Ukrainy, ale one szkolą się w Polsce od kilku lat i zostały pod względem kwalifikacji dobrze sprawdzone”.

Anna Gwozdowska

## USG od sponsora

**Tarnowskie Góry.** Oddział okulistyczny Wielospecjalistycznego Szpitala Powiatowego im. B. Hagera otrzymał nowoczesny aparat ultrasonograficzny do diagnostyki i terapii schorzeń wzroku, w tym m.in. guzów w obrębie oczodołu, siatkówki, naczyniówki i ciała szklanego. Urządzenie kosztowało 70 tys. zł. Sfinansowała je Grupa PZU.

## Szpital dla akademii

**Zabrze.** Radni podjęli decyzję o likwidacji zadłużonego na ponad 15 mln zł Szpitala Miejskiego nr 1 przy ul. Wyciska. Pracownicy mają znaleźć zatrudnienie w innych placówkach, a budynek zostanie przekazany za darmo Śląskiej Akademii Medycznej.

Według Jerzego Gołubowicza, prezydenta Zabrze, likwidacja szpitala to jedyne rozsądne wyjście. Nie tracą na nim ani pracownicy, ani pacjenci. Długi spłaci miasto, pozyskując pieniądze na ten cel ze sprzedaży obligacji.

Pracownicy szpitala czują się oszukani. To oni chcieli go przejąć po oddłużeniu. Byli skłonni powołać NZOZ, podobnie jak to zrobiono w sąsiednich Gliwicach, gdzie wszystkie szpitale miejskie przekształciły się w spółki pracownicze lub komunalne.